

Dokument końcowy, cz. III: Kościół synodalny (tekst poprawiony)

Wprowadzenie

IV Synod Archidiecezji Łódzkiej ma charakter pastoralny. Jego celem jest odnowa ewangelizacyjnej misji Kościoła. Jeśli Synod ma być wyrazem wspólnej troski o to, by Kościół dobrze wypełniał swoją misję, to konieczna jest teologiczna refleksja o Kościele. W czasie trwania naszego synodu diecezjalnego ojciec święty Franciszek zaprosił cały Kościół do uczestnictwa w pierwszym etapie XVI Synodu powszechnego, którego tematem jest synodalność Kościoła. Praca wykonana w ramach tego etapu opatrnościowo wpisuje się w zadania, jakie stawia sobie Synod Archidiecezji. „Syntezy” podsumowujące spotkania w grupach synodalnych pokazują, jak doświadczany i widziany jest Kościół. Celem tej części nie jest ukazanie całościowego nauczania Kościoła o sobie samym, ale teologiczna refleksja nad zagadnieniami eklesjologicznymi podniesionymi w czasie synodu. Ponieważ nie wiadomo, czy wszyscy autorzy wypowiedzi zgodziliby się na publiczne ich cytowanie, dlatego „syntezy” ze spotkań grup nie mają podanego źródła.

Sobór watykański II¹ mówi o Kościele w sposób obrazowy (ciało, Królestwo Chrystusowe obecne w tajemnicy, Oblubienica Baranka, rola uprawna, trzoda, Boża budowla, górne Jeruzalem² [KK 6]) i w ten sposób wskazuje, że nie chce definiować Kościoła, ale zaprasza do kontemplowania jego tajemnicy. Kontemplacja natomiast prowadzi do zaangażowania, by ukryta rzeczywistość stawała się coraz bardziej widoczna i doświadczana. Kościół jest „niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” [KK 1]. Spójrzmy więc na Kościół z perspektywy jednego jego przymiotu, jakim jest jedność. Jezus modlił się w czasie Ostatniej Wieczerzy: „Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno” (J 17, 11). Jedność jest dana Kościołowi i zadana jako współudział w dziele i pragnieniu Jezusa. Sposobem realizowania jedności jest synodalność rozumiana jako sposób życia i działania Kościoła.

Papież Franciszek podkreśla, że synodalność stanowi „konstytutywny wymiar Kościoła” i jest przekonany, że „droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia”³. Chociaż wyrażenia „Kościół synodalny” i „synodalność” są stosunkowo nowe - nie ma ich w dokumentach SW II - to Kościół jest synodalny od samego początku, co widać w sposobie podejmowania pierwszych decyzji (wybór Macieja - Dz 1, wybór Siedmiu Dz 6) czy rozwiązywania pierwszych sporów (tzw. „sobór jerozolimski” - Dz 15).

Słowo „synod” oznacza wspólną drogę (*syn-hodos*). Istnieje wiele świadectw na to, że biskupi od pierwszych wieków czuli się odpowiedzialni za cały Kościół, jak pisał św. Cyprian: „jest jeden episkopat, na który się składa wielka liczba działających wspólnie biskupów”⁴. Tę odpowiedzialność realizowali poprzez gromadzenie się na synodach lokalnych – na długo przed pierwszym soborem powszechnym (Nicea 325). W aktualnym stanie prawnym „synod” Kościołów partykularnych obejmuje wszystkich wiernych, a więc biskupów, prezbiterów i świeckich. Kościół gromadząc się, modląc i rozważając sporne kwestie, rozwiązuje kontrowersje i otwiera się na nowe wezwania Ducha Świętego. Współczesne prawo kanoniczne przewiduje Synod Biskupów (spotkanie reprezentantów biskupów z całego świata),

¹ Dalej: SW II.

² Sobór watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 6 [dalej: KK].

³ Franciszek, Homilia w czasie mszy św. otwierającej Synod, 10. 10. 2021.

⁴ Św. Cyprian z Kartaginy, List 55, 24; tł. W. Szofdrski, PSP 1, s. 157.

synody plenarne (w ramach jednej Konferencji Episkopatu), prowincjalne (w ramach prowincji kościelnej) i diecezjalne. Ten ostatni jest „zebraniem wybranych kapłanów oraz innych wiernych Kościoła partykularnego” (KPK 460).

Synod Biskupów w dzisiejszym kształcie zainicjował papież św. Paweł VI⁵. Nowością XVI Synodu Biskupów jest stworzenie możliwości wypowiedzenia się wszystkim, zwłaszcza tym, którzy z różnych powodów znajdują się na kościelnym marginesie⁶. Ta „nowość” jest znakiem odnowionego spojrzenia na Kościół jako Lud Boży, spojrzenia, które zwraca uwagę na „wspólną godność i misję wszystkich ochrzczonych, w wykonywaniu różnorodnego i uporządkowanego bogactwa charyzmatów, powołań, posługi”⁷. Można powiedzieć, że **synodalność** jest sednem dzieła odnowy, do której zachęcał ostatni sobór. Nie chodzi więc już tylko o gromadzenie się od czasu do czasu, ale o **zwyczajny sposób działania Kościoła, podejmowania odpowiedzialności i kształtowania relacji** w Ludzie Bożym, którego „wszyscy członkowie idą razem, gromadzą się wspólnie i biorą czynny udział w swojej misji ewangelizacyjnej”⁸. Struktura tego dokumentu nawiązuje do tytułu XVI Synodu „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”.

Proces synodalny

Synod jest szczególnym sposobem przeżywania tajemnicy Kościoła. Jest **spotkaniem**, okazją do wypowiedzi i wysłuchania siebie nawzajem, by ostatecznie wsłuchać się w głos Ducha Świętego, by odkryć, do czego On nas prowadzi.

Jesteśmy wezwani, by stać się ekspertami w *sztuce spotkania*. Nie w organizowaniu wydarzeń, czy rozważań teoretycznych nad problemami, ale przede wszystkim w poświęcaniu czasu na spotkanie z Panem i promowaniu spotkań między sobą⁹.

Synod nie jest „kościelnym „zjazdem”, konferencją naukową, kongresem politycznym, czy parlamentem, lecz **wydarzeniem łaski**”¹⁰. Jest...

„...procesem rozeznania duchowego, rozeznania kościelnego, którego dokonuje się na adoracji, w modlitwie, w kontakcie ze Słowem Bożym. [...] Słowo otwiera nas na rozeznanie i je oświetla. Ukierunkowuje ono Synod [...], aby był procesem uzdrowienia prowadzonym przez Ducha”.

Punktem wyjścia nie jest nasza wola, nasze idee, projekty. Synodalność zakłada słuchanie i wzrastanie w zdolności do wspólnego słuchania Ducha Świętego, który objawia siebie w Kościele. Ważna jest kolejność: najpierw spotkanie z Panem, czas na modlitwę, adorację, na kontakt ze Słowem Bożym, a następnie czas na spotkanie z bliźnim:

⁵ „Synod Biskupów, przez który Biskupi wybrani z różnych stron świata świadczą Najwyższemu Pasterzowi Kościoła wydatną pomoc, w ten sposób zostaje ustanowiony, aby był: a) centralną instytucją kościelną; b) będącą przedstawicielem całego Episkopatu Katolickiego; c) z natury swojej trwałą; d) co do struktury - okresowo oraz okazjonalnie wypełniający swoje zadanie”. Paweł VI, motu proprio *Apostolica sollicitudo*.

⁶ Dokument przygotowawczy XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, *Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja*, 2.

⁷ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 6.

⁸ Tamże.

⁹ Franciszek, Homilia..., 10. 10. 2021.

¹⁰ Franciszek, Przemówienie na rozpoczęcie synodu, 9. 10. 2021.

¹¹ Franciszek, Homilia..., 10. 10. 2021.

„na zwrócenie się ku twarzy i słowu drugiego człowieka, na spotkanie twarzą w twarz, by dać się poruszyć pytaniami siostr i braci, by pomagać sobie nawzajem, aby ubogacała nas różnorodność charyzmatów, powołań i posług”¹².

Wiele „syntez” ze spotkań synodalnych w naszej Archidiecezji zawiera dzielenie się przeżyciami ich uczestników zgodnym z powyższymi słowami. Czytamy w nich o radości, że „głos nas, prostaczków, zostaje wreszcie wysłuchany”; o przekonaniu, że „samo przychodzenie na spotkania było formą uczenia się odpowiedzialności”; o doświadczeniu „pozytywnej przemiany myślenia dzięki uczestnictwu w spotkaniach”.

Nie chodzi jednak o to, by udział w spotkaniach synodalnych dawał tylko poczucie bycia ważnym. Chodzi o proces duchowego **rozeznawania**. Spotkanie, wzajemne słuchanie, wspólna refleksja mają owocować coraz większym otwarciem na nowość Ducha i Jego podpowiedzi.

W wypowiedziach wiernych można jednak znaleźć również wątpliwości i zastrzeżenia pod adresem synodalnej drogi, jak np. przekonanie, że zwołanie synodu jest wyrazem słabości pasterzy, którzy sami „powinni wiedzieć”, a zadając pytania uchylają się od ich własnych zadań.

Czy pytania synodalne [...] mają być próbą „przerzucenia” na wiernych odpowiedzialności hierarchów za losy Kościoła?

Brak pewności, brak gotowych rozwiązań podawanych przez hierarchów, jest też postrzegany jako wina, jako zaniedbanie poszczególnych osób, jako zjawisko, które jest obce naturze Kościoła. Jeśli ktoś stracił poczucie pewności, miałby się więc nawrócić, a do pewności wiary winien dojść przez wysiłek ascetyczny, a nie przez poszukiwanie, przez stawianie pytań.

Kościół, w tym jego zwierzchnicy, muszą powrócić do korzeni naszej wiary, a osiągną to poprzez post, modlitwę i jałmużnę.

Owszem, konieczne jest nawrócenie, które jednak nie polega na mnożeniu ascetycznych praktyk. U podstaw nawrócenia leży zmiana (odnowa) myślenia, konieczna w zmiennym świecie, stawiającym przed Kościołem ciągle nowe wezwania. Nawrócenie dotyczy jednostek, wspólnot i całego Kościoła, i nigdy nie jest sprawą zamkniętą. Jest konieczne, jeśli chcemy brać na serio orędzie Ewangelii i czynić ją aktualną, żywą i działającą w tym momencie historii¹³. Św. Jan Paweł II zdolność do wysłuchania nazywa „odwieczną zasadą mądrości, która nie podważając bynajmniej autorytetu pasterzy zachęca ich do jak najszerzej konsultacji z całym Ludem Bożym”¹⁴. Papież przywołuje tutaj dwie rady: św. Benedykta, by opat zasięgał rady także u najmłodszych: *Często Pan objawia komuś młodszemu, co jest najlepsze*, oraz św. Paulina z Noli, który wzywał: *Wysłuchujmy się w słowa wychodzące z ust wszystkich wiernych, bo w każdym z nich tchnie Duch Boży*¹⁵.

Wysłuchiwanie głosu innych nie jest wyrazem słabości hierarchów, tylko przekonania, że Duch działa w każdym wierzącym, i że pasterz powinien iść nie tylko z przodu, ale czasem pośród owiec, a czasem

¹² Franciszek, Homilia..., 10. 10. 2021.

¹³ Zob. Franciszek, Przemówienie do Kurii Rzymskiej, 22, 12, 2022.

¹⁴ Jan Paweł II, *Novo Millennio Ineunte*, 45 [dalej NMI].

¹⁵ Tamże.

z tyłu, bo „sama owczarnia ma swój węch, aby rozpoznać nowe drogi”¹⁶. W homilii na inaugurację pontyfikatu Benedykt XVI „wsluchiwanie się z całym Kościołem w słowo i w wolę Pana” określił jako prawdziwy program pontyfikatu¹⁷. Nie chodzi o „przerzucanie odpowiedzialności”, ale o współodpowiedzialność świeckich za wiarę, życie i przyszłość Kościoła.

Zaproszenie do udziału w rozeznawaniu jest oparte na przekonaniu znanemu od czasów apostoelskich, że lud Boży posiada nieomylny zmysł wiary (*sensus fidei*). Wincenty z Lerynu († ok. 445) sformułował zasadę, że „to, co wszędzie, zawsze i przez wszystkich jest wyznawane” należy uznać za normę wiary¹⁸. SW II potwierdził tę zasadę widząc w zmyśle wiary Kościoła nie tyle zachowywanie niezmiennych formuł, co zdolność do pogłębiania rozumienia i pełniejszego stosowania prawd wiary.

... dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodem świętego urzędu nauczycielskiego - za którym idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo (por. 1 Tes 2,13) - niezachwianie trwa "przy wierze raz podanej świętym" (por. Jd 3), wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu [KK 12].

Ważna jest świadomość, co jest przedmiotem rozeznania, do którego zaproszeni są wszyscy wierni. Nie chodzi o podważanie prawd wiary, ale o poznawanie „zamysłu życzliwości” (Ef 1, 9) Boga, który objawia się nam jako miłujący Ojciec w swoim Synu, obrazie Boga niewidzialnego (Kol 1, 15). To ostateczne i pełne objawienie realizuje się w historii świata, w Kościele, w osobistym życiu, zakłada więc odkrywanie i interpretację **znaków czasu**, czyli przejawów obecności i działania Ducha Świętego, w których zawarte jest Boże wezwanie skierowane do osób, wspólnot i całego Kościoła.

„Rozeznanie jest metodą a jednocześnie celem, jaki sobie stawiamy: opiera się na przekonaniu, że Bóg działa w historii świata, w wydarzeniach życia, w ludziach, których spotykamy i którzy do nas mówią. Z tego powodu jesteśmy wezwani do słuchania tego, co podpowiada nam Duch, w sposób i w kierunkach często nieprzewidywalnych”¹⁹.

SW II w rozpoznawaniu znaków czasu widzi element niezbędny dla dobrego wypełnienia misji przez Kościół.

Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości²⁰.

Czym innym jest otwartość na świat, by w nim dostrzec działania Bożego Ducha, wezwanie do przemiany i wyzwania misyjne, a czym innym „światowość”, czyli uleganie wpływom i pokusom świata,

¹⁶ Franciszek, *Evangelii gaudium*, 31 [EG].

¹⁷ „Moim prawdziwym programem jest to, by nie realizować swojej własnej woli, nie kierować się swoimi ideami, ale wsluchiwać się z całym Kościołem w słowo i w wolę Pana oraz pozwolić się Jemu kierować, aby On sam prowadził Kościół w tej godzinie naszej historii”. Benedykt XVI, Homilia w czasie Mszy inauguracyjnej pontyfikatu, 24. 04. 2005.

¹⁸ Wincenty z Lerynu, *Commonitorium* II, 5. Zob. więcej: Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Sensus fidei w życiu Kościoła*, DEHON, Kraków 2015.

¹⁹ Franciszek, Otwarcie Synodu o młodych 2018-10-03.

²⁰ Sobór watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes*, 4 [dalej: KDK].

stawianie człowieka, jego woli i projektów (choćby to były programy duszpasterskie) ponad Panem Bogiem. „Pan, który brzydzi się światowością, z dobrocią spogląda na świat”²¹.

Wiele grup synodalnych zaświadcza o doświadczeniu działaniu Ducha Bożego:

„Duch Święty poprzez spotkanie i rozmowę otworzył nasze oczy na realne problemy w parafii, pozwolił nazwać je po imieniu, urealnić ich istnienie i pomyśleć nad rozwiązaniem”.

„Duch Święty chce nas prowadzić w stronę wolności i odpowiedzialności za życie swoje i innych sióstr”; „ku nowym wyzwaniom”; „do poszerzania naszych granic”; „do wychodzenia z nowymi pomysłami, poza Kościół”; „do ludzi samotnych, odrzuconych”; „do formacji”; „do większego zaangażowania świeckich”; „do większego otwarcia kapłanów na współpracę ze świeckimi”; „do szukania nowych form docierania z Ewangelią do młodych”.

Owoce rozeznawania winno być zaangażowanie. Nie chodzi o to, by podpowiadać innym (np. papieżowi, biskupom, proboszczowi), co powinni robić, lecz o to, by rozeznąć swoje własne zaangażowanie w rozwiązywanie lokalnych problemów. Skutkiem refleksji o synodalności ma być budzenie współodpowiedzialności nie tylko w czasie trwania Synodu.

Lud w drodze

Synodalność jest jednością Kościoła w drodze. Kościół jest pielgrzymującym Ludem Bożym. Wielu uczestników spotkań synodalnych miało „po raz pierwszy [...] możliwość wypowiedzi”. Spotkania synodalne były wyrazem jedności, zwłaszcza duchownych i świeckich, a także różnorodności we wspólnej wędrówce. Synodalność widziana jest jako sposób odnowy Kościoła, „byśmy byli bardziej zjednoczeni i lepiej wypełniali naszą misję na świecie”.

Nie wszyscy jednak akceptują **zmiennność**, którą zakłada pielgrzymowanie. Pytają: Czy Kościołowi potrzebne są zmiany? Oto w jaki sposób pewien proboszcz interpretuje niechęć parafian do brania udziału w Synodzie:

Można sądzić, że parafianie nie oczekują żadnych zmian w Kościele, lecz zachowywania naszej tożsamości katolickiej. Właśnie w ramach swojej odpowiedzialności za Kościół nie chcą żadnych zmian.

W tej i w podobnych wypowiedziach perspektywa zmian w Kościele budzi lęk przed utratą tożsamości, która ma być równoznaczna z niezmiennością.

Konserwatyzm, tradycjonalizm Kościoła jest w naszym odczuciu ogromną jego wartością, która daje poczucie stałości, bezpieczeństwa.

Niektórym wydaje się, że w burzliwym świecie jedynie Kościół może dać poczucie bezpieczeństwa jedynie wtedy, kiedy sam pozostanie niewzruszoną twierdzą. W takiej wizji Kościół i świat są sobie przeciwstawione. Świat jest zmienny, a Kościół - nie. Zakorzenie w przeszłości miałyby być argumentem za niezmiennością.

²¹ Franciszek, Nieszpory z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami i pracownikami duszpasterskimi, Quebec. 28. 07. 2022.

Jednak:

„Korzenie to nie kotwice wiążące nas z innymi czasami i uniemożliwiające wejście w świat dzisiejszy, by stworzyć coś nowego. Przeciwnie, są punktem zakorzenienia pozwalającym nam się rozwijać i reagować na nowe wyzwania”²².

Potrzeba „zakorzenienia” może być argumentem za odrzuceniem zmienności, tymczasem zakorzenienie nie dotyczy przeszłości, tylko teraźniejszości, i z tego miejsca mamy:

„spotykać się z przeszłością i przyszłością. Spotykać się z przeszłością, aby uczyć się z historii i leczyć rany, które niekiedy nas uwarunkowują. Spotykać się z przyszłością, aby umocnić entuzjazm, aby marzenia wypuściły pędy, by rozbudzić prorocтва, żeby rozkwitały nadzieje”²³.

Nie ma sprzeczności pomiędzy otwartością na dzisiejszy świat a wiernością Tradycji. Owszem, pamiętanie jest istotnym elementem wiary, nie jest ono jednak prostym „opanowaniem na pamięć”, ale twórczym procesem.

Pamiętać oznacza etymologicznie „przywracać sercu” [łacińskie *re-cordare*]. Życiodajna pamięć o Tradycji, o naszych korzeniach, nie jest kultem przeszłości, ale wewnętrznym gestem, poprzez który nieustannie przywołujemy do serca to, co nas poprzedziło, co przewinęło się przez naszą historię, co nas przywiodło aż do tego miejsca. Pamiętać nie znaczy powtarzać, lecz cenić, ożywiać i z wdzięcznością pozwolić, by moc Ducha Świętego rozpałała nasze serca, tak jak pierwszych uczniów (por. *Łk* 24, 32)²⁴.

Argumentem za niezmiennością ma być fakt, że Kościół stoi na straży niezmiennych zasad wiary. Wierność miałyby się wyrazić w sprzeciwianiu się wszelkim zmianom, zmienność natomiast to „ustępstwa” motywowane światowością, kompromisem ze światem i ratowaniem statystyk kościelnych.

Czy chodzi bardziej o trwanie wspólnoty Kościoła, nawet za cenę ustępstw, czy o zachowanie niezmiennej doktryny?

W jakim kierunku zmierza Synod, czy nie zostaną zachwiane dotychczasowe fundamenty wiary i tradycji?

Synod jest tu postrzegany jako odrzucenie **Tradycji**. Nie można jednak mylić przywiązania do niej z przyzwyczajeniem do zastanego stanu rzeczy. W syntezach odnajdujemy przekonanie, jakoby w Kościele nic się nie zmieniało przez dwa tysiące lat („do tej pory”), a zmienność pojawiła się dopiero dziś i jest „szukaniem nowatorstwa”. Przekonanie, które bierze się z utożsamiania pierwszych osobistych wspomnień o Kościele z „dotychczasowym” Kościołem, jakby Kościół młodości był Kościołem „od zawsze”, jest po prostu nieprawdziwe. Słowo „tradycja” rozumiane jest w syntezach w różny sposób. Bywa utożsamiane z niezmiennym nauczaniem Kościoła („Doktryna i Tradycja Kościoła nie może podlegać dyskusjom”). Rozumiane jest zarówno pozytywnie - jako gwarancja wierności wierze, zasadom, wartościom, obyczajom, jak i negatywnie – jako przeciwstawienie świadomym wyborom (tożsame z przyzwyczajaniem), jako usprawiedliwienie braku kreatywności („skostniała

²² Franciszek, Posynodalna Adhortacja apostolska *Christus vivit*, 200.

²³ Tamże, 199.

²⁴ Franciszek, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji Świąt Bożego Narodzenia, 23. 12. 2021.

tradycja”; „Kościół w Polsce jawi się jako przywiązany do tradycji i „odporny” na zmiany”). Oto słowa o duszpasterzach, którzy własne przekonania chcą podnieść do rangi Tradycji: „Nie mają nic wspólnego z umiłowaniem tradycji, miłują to, co znają, nie zgłębiają historii ani Tradycji Kościoła”.

Zdanie to współbrzmi ze słowami Franciszka:

Duszpasterstwo w kluczu misyjnym wymaga rezygnacji z wygodnego kryterium pasterskiego, że «zawsze się tak robiło». Zachęcam wszystkich, by byli odważni i kreatywni w tym zadaniu przemyślenia celów, stylu i metod ewangelizacyjnych swojej wspólnoty [EG 33].

Jezus wzywa nas [...] do ogołocenia się, do pozbycia się tego, co światowe, a także naszych zamknięć i powtarzających się wzorców duszpasterskich; do postawienia sobie pytania, co Bóg chce nam powiedzieć w tym czasie i w jakim kierunku chce nas poprowadzić²⁵.

O odróżnianiu przyzwyczajenia od Tradycji lapidarnie powiedział św. Cyprian z Kartaginy: „zwyczaj bez prawdy jest zastarzałym błędem”²⁶. Kościół nie może zachować Tradycji nie odnawiając jej i siebie. Zachowanie tożsamości nie polega na niezmienności, ale na ciągłości, która jest twórcza, obejmuje historię dogmatów, rozwój liturgii. Tradycja jest żywym, dokonującym się w historii procesem, jak to czytamy w Konstytucji o Objawieniu Bożym:

„Tradycja wywodząca się od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie tak rzeczy, jak słów przekazywanych, [...] Albowiem Kościół z biegiem wieków dąży stale do pełni prawdy Bożej, aż wypełnią się w nim słowa Boże.

Bóg, który niegdyś przemówił, rozmawia bez przerwy z Oblubienicą swego Syna ukochanego, a Duch Święty, przez którego żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie, wprowadza wiernych we wszelką prawdę oraz sprawia, że słowo Chrystusowe obficie w nich mieszka”²⁷.

W tym duchu o Tradycji nauczał Benedykt XVI:

Nie jest ona zwyczajnym materialnym przekazem tego, co w początkach zostało dane apostołom, lecz skuteczną obecnością Pana Jezusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, który przewodzi i towarzyszy w Duchu zgromadzonej przez siebie wspólnotie. Tradycja nie jest przekazem rzeczy lub słów, nie jest zbiorem rzeczy martwych. Tradycja to żywa rzeka, łącząca nas ze źródłem — żywa rzeka, w której źródło jest zawsze obecne²⁸.

Zmienność wydaje się zagrożeniem, gdy nauczanie Kościoła, jego dyscyplina, praktyka widziane są jako zwarta budowla, w której naruszenie jakiegokolwiek elementu groziłoby rozsypaniem się całości.

SW II naucza, że „umiłowaniu prawdy” powinno towarzyszyć przekonanie:

[...] o istnieniu porządku czy „**hierarchii**” **prawd** w nauce katolickiej, ponieważ różne jest ich powiązanie z zasadniczymi podstawami wiary chrześcijańskiej. W ten sposób

²⁵ Franciszek, Homilia..., 10. 10. 2021

²⁶ Św. Cyprian, *Listy*, 74, 9. PSP 1, s. 279.

²⁷ Sobór watykański II, Konstytucja Dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 8.

²⁸ Benedykt XVI, Katecheza 26. 04. 2006.

utoruje się drogę, [...] do głębszego poznania i jaśniejszego ukazania niedościgłych bogactw Chrystusowych²⁹.

Szukając prawdy wsłuchujemy się w nauczanie Kościoła. W powyższych zdaniach nie ma przyzwolenia na wybiórcze traktowanie prawd wiary i moralności. „Poprawne i pełne wyznanie wiary” jest znamieniem katolicyzmu (KKK 830).

Trzeba zauważyć, że wiele zawartych w syntezach uprzedzeń wobec synodu bierze się z niewiedzy na jego temat – z niezajomości zakresu działań, kompetencji i celu. Znajdziemy również stereotypowe myślenie o Kościele w ogóle. Rodzi się pytanie, jakie są zasadnicze źródła wiedzy na kościelne tematy. Na szczęście w syntezach wyrażone jest także pragnienie pogłębienia wiedzy – na temat Biblii, liturgii, Tradycji, rozumienia ewangelizacji, Kościoła, i umocnienia tożsamości („katolicyzmu świadomego”).

Komunia

Jedno powołanie

Jedność w Kościele opiera się na przekonaniu, że wszyscy jesteśmy zaproszeni do osobistej więzi z Bogiem jako Ojcem, a powołanie to mamy przyjmować i przeżywać razem.

Spodobało się jednak Bogu uświęcić i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył [KK 9].

To osobiste, a jednocześnie wspólne, powołanie jest podstawą budowania jedności między ludźmi.

Pojęcie *komunii* znajduje się w sercu samorozumienia Kościoła, jako Misterium osobowej jedności każdego człowieka z Trójcą Świętą i z innymi ludźmi, zapoczątkowanej przez wiarę i skierowanej do pełni eschatologicznej w Kościele niebieskim, która w pewnej mierze urzeczywistnia się już w Kościele na ziemi³⁰.

Przekonanie o ścisłej więzi między wiarą w Jezusa a przynależnością do Kościoła znajdujemy też w syntezach.

Przynależności do Kościoła nie odczuwają przede wszystkim osoby, które nie przeżyły głębokiej, osobowej relacji z Jezusem, które nie doświadczyły Boga, pragnącego dla nich dobra [...]. Jeżeli wiara jawi się jako zbiór zasad moralnych oraz zbiór przepisów, które należy bezrefleksyjnie wypełniać, [...] wtedy łatwo o porzucenie ich z czasem i tworzenie światopoglądu dalekiego od tego, który proponuje Kościół.

Kościół jest wspólnotą wiary, ale trwanie w jednej wierze to nie tylko uznawanie za prawdziwe tych samych zasad.

Kościół [...] jest wspólnotą wiernych zjednoczonych wokół prawowitych pasterzy na przestrzeni dziejów, komunią, którą Duch Święty umacnia, zapewniając łączność między

²⁹ Sobór watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 11.

³⁰ Kongregacja Doktryny Wiary, *List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია* (1992), 3.

doświadczeniem wiary apostołskiej, przeżywanej w pierwotnej wspólnotie uczniów, a obecnym doświadczeniem Chrystusa w Jego Kościele³¹.

Zaproszenie do jedności z Bogiem owocuje wspólnym **powołaniem do świętości**.

Wszyscy wierni, [...] we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie, powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak i sam Ojciec jest doskonały [KK 11].

Nawrócenie i dążenie do świętości wpisane jest w misyjny wymiar Kościoła.

Chrześcijanin nie może myśleć o swojej misji na ziemi, nie pojmując jej jako drogi świętości, ponieważ „wołą Bożą jest wasze uświęcenie” (1Tes 4, 3). Każdy święty jest misją; jest planem Ojca, by odzwierciedlać, ucieleśniać w danym momencie dziejów, pewien aspekt Ewangelii³².

Twierdzenie, że każdy winien dążyć do świętości, jest wspólne dla synodalnych wypowiedzi. Podczas gdy określenia „droga synodalna”, „podążanie razem” wywołują dyskusję (dokąd? w jakim celu? co zostawiamy za sobą?), to „pielgrzymowanie ku świętości” zastrzeżeń nie budzi. Różnice pojawiają się wówczas, gdy jest mowa nie o indywidualnym nawróceniu, lecz całego Kościoła.

Franciszek mocno podkreśla, że nawrócenie dotyczy całego Kościoła, a nie tylko jednostek. Nawrócenie osób jest na pierwszym miejscu, ale potrzebna jest także przemiana struktur i nawrócenie duszpasterskie, bez których nie jest możliwe wypełnienie misji Kościoła. Nawrócenie polega na ciągłym rozważaniu i realizowaniu woli Chrystusa wobec Kościoła. Z rozważania tajemnicy Kościoła...

...rodzi się spontaniczne pragnienie porównania idealnego obrazu Kościoła, jakim Chrystus go widział, pragnął i umiłował jako swoją świętą i nieskalaną Oblubienicę (Ef 5, 27), z rzeczywistym obliczem, jaki Kościół dzisiaj przedstawia. [...] Wynika stąd ofiarne i niemal niecierpliwe pragnienie odnowy, to znaczy poprawy błędów, jakie ta świadomość piętnuje i odrzuca, niemal wewnętrzny egzamin w świetle wzoru, jaki Chrystus nam zostawił przez siebie»³³.

Różne obdarowania

Możliwość więzi z Bogiem jako Ojcem wynika z obdarowania, które ma charakter sakramentalny. Pierwszym wspólnym darem, bramą do innych łask, jest **sakrament chrztu**. „Wszystcyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało” (1 Kor 12, 13).

Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczepieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania³⁴.

³¹ Benedykt XVI, Katecheza 26. 04. 2002.

³² Franciszek, *Gaudete et Exsultate* 19.

³³ Paweł VI, *Ecclesiam suam*, 10, cyt. w EG 26.

³⁴ KKK 1213.

Zasadniczą postawą we wspólnym budowaniu Kościoła jest postawa służby. Postanie do innych wiąże się z obdarowaniem na rzecz innych. **Bierzmowanie** jest jakby sakramentalnym „uzupełnieniem” chrztu o wymiar misyjny. Przynosi ono wzrost i pogłębienie łaski chrzcielnej:

- zakorzenia nas głębiej w Bożym synostwie, tak że możemy mówić "Abba, Ojcze!" (Rz 8,15);
- ściślej jednoczy nas z Chrystusem;
- pomnaża w nas dary Ducha Świętego;
- udoskonala naszą więź z Kościołem.
- udziela nam, jako prawdziwym świadkom Chrystusa, specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem i czynem, do mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz do tego, by nigdy nie wstydzić się Krzyża³⁵.

Sakramentem, z którego płynie „cała moc Kościoła” (KL 10) i zdolność do budowania jedności jest **Eucharystia**. W syntezach mocno jest wyrażona świadomość znaczenia liturgii³⁶ w życiu Kościoła i poszczególnych osób. Liturgia jest zasadniczą przestrzenią przeżywania relacji z Bogiem. Uobecnia zbawcze dzieło Boże i w nie włącza. Jest „szkołą właściwej relacji do Boga”, okazją do wsluchania w Słowo. Uzdalnia do kroczenia za Chrystusem. Jest miejscem lepszego zrozumienia i przeżywania wiary. Daje siłę do przemiany życia i kształtuje codzienne życie. Liturgia jest też miejscem przeżywania tajemnicy Kościoła i więzi z nim oraz sposobem budowania jedności między ludźmi. Chociaż ma być przeżywana z osobistym zaangażowaniem („dzieje się na ołtarzu i w sercu”), nie jest okazją do prywatnej modlitwy, „ale jest wspólnym oddawaniem Bogu chwały”. Jest „podstawą do budowania wspólnoty”; w niej „kształtuje się wspólnota”; „otwiera [się] przestrzeń dla rozwoju i integracji wspólnoty parafialnej”. To przez liturgię Kościół „staje się miejscem wspólnototwórczym”. Liturgia „włącza nas z całym światem w komunie z Bogiem”. Z niej czerpiemy „siłę do podjęcia misji ewangelizacji”.

Zrozumienie znaczenia Eucharystii w życiu osobistym, w życiu lokalnej wspólnoty i całego Kościoła owocuje wielokrotnie powtarzanymi postulatami: o formację (katechezę) liturgiczną, o dbałość o liturgię (piękno, śpiew, staranność, poprawność); o czynne uczestnictwo całego zgromadzenia; o służbę liturgiczną (funkcje), o wierność przepisom liturgicznym.

Z troski o liturgię rodzi się też sprzeciw: wobec eksperymentów liturgicznych, niedbałości w jej sprawowaniu, niewierności wobec przepisów liturgicznych, czy też wobec nadmiernego przywiązania do formy, wobec nierealizowania odnowy liturgicznej.

Chociaż liturgia ma być źródłem jedności, to różne do niej podejście, zarzuty stawiane innym, prowadzą do sporów. Z jednej strony mamy oskarżenie o kreatywność, która człowieka stawia w centrum i zakrywa Boże działanie; z drugiej – o nadmierne przywiązanie do formy, które przysłania istotę liturgii i również koncentruje na działaniu człowieka.

W tym miejscu wspomnijmy o **tradycjonalizmie**. W syntezach pojawia się to słowo przede wszystkim w kontekście jedności (jej braku) – i najczęściej mowa jest o trudnościach w dialogu, o zamknięciu środowisk tradycjonalistycznych. Z drugiej zaś strony padają stwierdzenia, że tradycjonałiści są „najbardziej niesłuchaną grupą w Kościele”, że „Kościół powinien się otworzyć na [ich] potrzeby”.

³⁵ KKK 1303.

³⁶ Słowo „liturgia” jest wieloznaczne. Tutaj zasadniczo utożsamiane jest z Eucharystią.

Należy więc przypomnieć, że dopuszczenie możliwości sprawowania liturgii według ksiąg sprzed 1970 roku jest wyrazem troski o wiernych, którzy żywią przywiązanie do niektórych dawnych form liturgii i dyscypliny tradycji łacińskiej” i o ułatwienie im trwania w komunii³⁷. Nie zmienia to faktu, że:

Księgi liturgiczne promulgowane przez świętych papieży Pawła VI i Jana Pawła II, zgodnie z dekretami Soboru Watykańskiego II, są jedynym wyrazem *lex orandi* Rytu Rzymskiego³⁸.

Istnieje ścisły związek między tym, jak Kościół się modli i w co Kościół wierzy.

Dlatego nie możemy wrócić do tej formy obrzędowej, wobec której Ojcowie soborowi, *cum Petro i sub Petro*, poczuli potrzebę zreformowania, zatwierdzając pod kierownictwem Ducha Świętego i zgodnie ze swoim sumieniem pasterzy, zasady, z których zrodziła się reforma. Święci Papieże Paweł VI i Jan Paweł II, zatwierdzając zreformowane księgi liturgiczne [...], zagwarantowali wierność reformy wobec Soboru³⁹.

Aby liturgia znajdowała się na właściwym miejscu w życiu Kościoła, potrzebny jest przede wszystkim nie tyle powrót do dawnej formy, co katecheza liturgiczna. Nie ma dwóch rytów w Kościele rzymskokatolickim. Są jedne księgi – promulgowane po soborze - wyrażające wiarę i modlitwę Kościoła. Dopuszczenie ksiąg „predsoborowych” wiąże się z duszpasterską troską o wiernych przywiązanych do dawnych form liturgii. Na marginesie zauważmy, że sam fakt sprawowania liturgii według ksiąg odnowionych nie jest jeszcze gwarantem przyjęcia nauczania ostatniego soboru. Czy nieufność wobec synodu zainicjowanego przez Franciszka, czy szerzej – wobec SW II, czy też niedostrzeżenie, że „synodalność” jest konsekwencją myślenia o Kościele jako *communio* w drodze, nie są przejawami „kryptotradycjonalizmu”?

Ostatecznie troska o liturgię nie polega na skrupulatności w wypełnianiu przepisów czy zadbanie o estetykę, i nie można jej sprowadzać do dobrze wykonanego obrzędu. Nie należy lekceważyć liturgicznych zasad, jednak poprawna forma nie gwarantuje pełni uczestnictwa w liturgii. Potrzebne jest zdumienie (którego nie należy mylić z „poczuciem tajemnicy”) wobec tajemnicy paschalnej i poddanie się przemieniającej mocy, której celem jest zjednoczenie uczestników liturgii z Chrystusem ofiarowującym się, obdarzającym nowym życiem i tworzącym z nas jedno⁴⁰.

Ostatecznym celem sprawowania liturgii jest jedność Jego mistycznego Ciała. Przypominają o tym słowa modlitw eucharystycznych, w których się modlimy, aby lud Boży „wzrastał w miłości” (II ME), „abyśmy napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie” (III ME). Eucharystia jest zaczynem jedności całego Kościoła i fundamentem jedności każdej wspólnoty. Nie dzieje się to jednak automatycznie. Uczestnicy winni być tego świadomi i tego pragnąć. Nie tylko „poprawnego” przyjęcia Komunii św., ale również owocnego, to znaczy, by przyjmujący byli coraz bardziej przemienieni przez Tego, którego przyjmują i wraz z innymi stawali się Ciałem Chrystusa.

Jeśli jesteście Ciałem Chrystusa i Jego członkami, to na ołtarzu Pana znajduje się wasz sakrament; przyjmujecie sakrament, którym jesteście wy sami. [...] Słyszysz słowa: "Ciało

³⁷ Jan Paweł II, *Ecclesia Dei*, 5c.

³⁸ Franciszek, *Traditionis custodes*, 1.

³⁹ Franciszek, *Desiderio desideravi*, 61.

⁴⁰ Zob. Tamże, 22-26.

Chrystusa" i odpowiadasz: "Amen". Bądź więc członkiem Chrystusa, aby prawdziwe było twoje Amen⁴¹.

Nowe życie otrzymane w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego nie wyeliminowało słabości ludzkiej natury ani skłonności do grzechu. Stąd **sakrament pokuty** dany jako sakrament nawrócenia, przebaczenia i pojednania. Choć sakrament wiąże się z indywidualnym i wewnętrznym procesem, jakim jest nawrócenie, a wyznaniu grzechów towarzyszy gwarancja zachowania tajemnicy, to jednak posiada on wymiar eklezjalny – pojednanie dokonuje się w Kościele, z Kościołem i dzięki postudze Kościoła. „Pojednanie z Kościołem jest nierozdzielnie związane z pojednaniem z Bogiem”⁴². Najwyraźniej ten wymiar widoczny jest w „Obrzędzie pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem”⁴³. W tym samym nurcie widzimy inicjatywę Franciszka „24 godziny dla Pana”⁴⁴.

Również sakrament **namaszczenia chorych** ma wymiar eklezjalny.

Chorzy, którzy przyjmują ten sakrament, "łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa, przysparzają dobra Ludowi Bożemu" (KK 11). Celebując ten sakrament, Kościół w komunii świętych wstawia się w intencji chorego. Ze swej strony chory przez łaskę tego sakramentu przyczynia się do uświęcenia Kościoła i do dobra wszystkich ludzi, dla których Kościół cierpi i ofiaruje się przez Chrystusa Bogu Ojcu.⁴⁵

Sakramentalna pomoc, jaką Kościół niesie chorym, wyraża się również w trosce o zapewnienie im Komunii św. Już w *Apologii* św. Justyna († ok. 165), gdzie zawarty jest najstarszy opis sprawowania Eucharystii, mamy świadectwo zanoszenia Komunii św. nieobecny bezpośrednio po sprawowanej Eucharystii. Dla zapewnienia chorym Komunii w Dzień Pański ustanowione są w Kościele m.in. postugi akolitów oraz nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej.

Dwie misje w Kościele umocnione są odrębnymi sakramentami.

Dwa inne sakramenty: **święcenia** i **małżeństwo** są nastawione na zbawienie innych ludzi. Przez służbę innym przyczyniają się także do zbawienia osobistego. Udzielają one szczególnego posłania w Kościele i służą budowaniu Ludu Bożego⁴⁶.

Ze względu na szczególną rolę obydwu misji, konieczna jest w Kościele troska o obydwa powołania. W rodzinie, jako domowym Kościele [KK 11] „dojrzewa pierwsze eklezjalne doświadczenie komunii między osobami”⁴⁷. Można więc powiedzieć, że jest ona pierwszą szkołą synodalności (spotkania, słuchania, rozeznawania).

Oprócz powyższych powołań związanych z sakramentami służby, „niezbymalnym i konstytutywnym elementem” Kościoła jest **życie konsekrowane** w różnorodnych i coraz to nowych formach⁴⁸. Osoby

⁴¹ św. Augustyn cyt. w KKK 1396.

⁴² KKK 1445.

⁴³ *Obrzędy pokuty*, od nru 49.

⁴⁴ Franciszek, *Orędzie na Wielki Post 2015*.

⁴⁵ KKK 1522.

⁴⁶ KKK 1534.

⁴⁷ Franciszek, *Amoris Laetitia*, 86.

⁴⁸ Jan Paweł II, *Vita consecrata*, 29.

konsekrowane – oprócz chrzcielnej – otrzymują „nową i specjalną konsekrację [...] do naśladowania – przez praktykę celibatu, ubóstwa i posłuszeństwa – tej formy życia, jaką sam Jezus przyjął i dał za wzór uczniom”⁴⁹.

W misji Kościoła biorą udział wszyscy ochrzczeni, obdarowani specyficznym dla siebie powołaniem, które stanowi pewien rodzaj konsekracji (w podwójnym znaczeniu: uświęcenia łaską i „poświęcenia”, czyli ofiarowania swego życia).

Choć te różne kategorie członków Kościoła objawiają jedyną tajemnicę Chrystusa, to charakterystyczną, lecz nie wyłączną cechą laikatu jest świeckość, pasterzy – służebność, zaś osób konsekrowanych – szczególne upodobnienie do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego⁵⁰.

Obdarowanie na rzecz innych, czyli takie, które jest jednocześnie zadaniem, nie zamyka się w sakramentach czy w określonych formach życia konsekrowanego. Dary na rzecz budowania wspólnoty określa się mianem „darów duchowych”, jakimi są **charyzmaty, posługi i działania** (por. 1 Kor 12, 4 – 6).

Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży oraz cnotami go przyozdabia, ale „udzielając każdemu, jako chce” (1 Kor 12, 11) darów swoich, rozdziela między wiernych wszelakiego stanu także szczególne łaski, przez które czyni ich zdatnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła, zgodnie ze słowami: „Każdemu dostaje się objaw Ducha dla ogólnego pożytku” (1 Kor 12, 7) [KK 12].

Jak widzimy, o charyzmatach jest mowa w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Nie stanowią więc one peryferyjnego zjawiska, ale należą do natury Kościoła, który jest zarazem hierarchiczny i charyzmatyczny. Współczesne dowartościowanie charyzmatów wpisuje się w odnowione spojrzenie na Kościół. Jest on wspólnotą, w której każdy jest wezwany do aktywnego uczestnictwa w jej życiu na mocy chrztu, a także na mocy osobistego daru otrzymanego nie dla własnego uświęcenia, lecz dla budowania Kościoła. Św. Paweł wymienia wiele charyzmatów, którymi obdarowany był pierwotny Kościół. Nie znaczy to, że można stworzyć zamknięty ich katalog. Zadaniem synodu jest dostrzec, w jaki sposób Duch Święty obdarza poszczególne osoby i do jakich dzieł powołuje. Słowa z adhortacji *Christus vivit* dotyczące duszpasterstwa młodzieżowego, można rozszerzyć na wszelkie duszpasterstwo, które nie może być inne jak synodalne,

„... to znaczy zdolne do tworzenia pewnego „wspólnego podążania”, które pociąga za sobą „docenienie charyzmatów, jakie daje Duch zależnie od powołania i roli każdego z członków [Kościoła], poprzez zjawisko współodpowiedzialności. [...] Ożywiani tym duchem, możemy przejść do Kościoła zaangażowanego i współodpowiedzialnego, zdolnego, by docenić bogactwo różnorodności, z których jest on stworzony, przyjmując z wdzięcznością wkład wiernych świeckich, w tym młodzieży i kobiet, życia konsekrowanego męskiego i żeńskiego, a także grup, stowarzyszeń i ruchów. Nikt nie może być odsuwany na bok, czy też stać z daleka”⁵¹.

Mówiąc o różnych powołaniach w Kościele nie próbujemy ich sklasyfikować i ograniczyć ich liczbę. Jak powołanie wszystkich do świętości jest zakorzenione w chrzcie, tak specyficzne powołanie każdego jest

⁴⁹ Tamże, 31.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ *Christus vivit*, 206. Papież powołuje się tutaj na Dokument końcowy XV Synodu Biskupów.

związane po prostu z jego z jego indywidualnym życiem i wiarą. Człowiek stworzony jest na podobieństwo Stwórcy i jego powołanie jest Bożą propozycją realizowania tego podobieństwa. Jest ona jedyna i niepowtarzalna, bo obraz Boży jest niewyczerpany⁵².

Hierarchia w służbie komunii

Komunia, jaką stanowić ma Kościół, potrzebuje hierarchicznego zorganizowania. Spójrzmy na hierarchię Kościoła jako formę posługiwania na rzecz jedności.

Biskup Rzymu „posiada wobec Kościoła mocą swojej misji, mianowicie Zastępcy Chrystusa i Pasterza całego Kościoła, pełną, najwyższą i powszechną władzę, którą ma prawo zawsze sprawować w sposób nieskrępowany” [KK 22]. Stwierdzenie to nie odbiega od nauczania soboru watykańskiego I.⁵³ Nie zmieniając nauki o prymacie Piotrowym, zmieniamy perspektywę. Jeśli zasadniczym zadaniem Kościoła jest troska o siebie jako instytucję przechowującą zbawienną dla człowieka prawdę i środki do osiągnięcia zbawienia, to papież widziany jest jako w pełni uposażony i zobowiązany do strzeżenia tej instytucji. Popularna interpretacja tego nauczania widziała w papieżu jedyne go człowieka, który posiada bezpośrednią więź z Bogiem, na innych natomiast patrzono przez pryzmat prymatu papieskiego. Powstaje w ten sposób obraz piramidy. W tym błędnym modelu miejsce i rolę każdego w Kościele interpretujemy poprzez udział w papieskiej pełni, schodząc coraz „niżej”: biskup, ksiądz, świecki.

Jednak u początku Kościoła jest misja: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody [...] oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni...” [Mt 28, 19-20]. Staje się on narzędziem budowania jedności między Bogiem i ludźmi, gdy sam stanowi jedno. Patrząc z perspektywy misji i komunii nie mówimy o roli papieża i w ogóle hierarchii jako o rządzeniu (dla zachowania dyscypliny), ale o posłudze na rzecz jedności i dla misji. Hierarchia jest środkiem służącym rozwojowi i dobru Kościoła oraz wypełnieniu jego misji⁵⁴.

Zasadniczo przekonanie o roli biskupa Rzymu nie jest kwestionowane w wypowiedziach synodalnych. Warto jednak odnotować różnorodność głosów. W syntezach czytamy o oczekiwaniach, by papież rozwiewał wszelkie wątpliwości i ogłaszał pewną naukę tam, gdzie są różne opinie; o obawie przed decentralizacją Kościoła i umniejszeniem władzy papieskiej; o nieufności wobec obecnego papieża aż po obronę katolicyzmu Kościoła przed nim. Z drugiej strony czytamy o zgorszeniu, jakie wywołuje dystansowanie się niektórych duchownych wobec Franciszka. Przypomnijmy słowa Jana Pawła II:

... wewnątrznie sprzeczne jest takie rozumienie Tradycji, które przeciwstawia ją powszechnemu Magisterium Kościoła przysługującemu Biskupowi Rzymu i Kolegium Biskupów. Nie można pozostać wiernym Tradycji, zrywając więź kościelną z tym, któremu, w osobie apostoła Piotra, sam Chrystus powierzył w swoim Kościele posługę jedności⁵⁵.

⁵² Dokument końcowy Europejskiego Kongresu o powołaniach do kapłaństwa i życia zakonnego w Europie, 5-10 maja 1997, 13a.

⁵³ Uważamy, „że dla ochrony, bezpieczeństwa i rozwoju owczarni katolickiej konieczne jest, aby wszystkim wiernym przedstawić naukę o ustanowieniu, ciągłości i naturze świętego prymatu apostołowskiego, na którym opiera się siła i moc całego Kościoła”, Sobór watykański I, *Pierwsza Konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym* Pastor Aeternus, tł. pol.: DSP IV, s. 915.

⁵⁴ Papież jest "trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności zarówno biskupów, jak rzeszy wiernych" [KK 23].

⁵⁵ *Ecclesia Dei*, 4.

Biskupi „są widzialnym źródłem i fundamentem jedności w swoich Kościołach partykularnych”. Każdy biskup sprawuje sprawuje „swoją władzę pasterską nad powierzoną sobie częścią ludu Bożego” formując ją „na wzór Kościoła powszechnego [KK 23] i dzieląc troskę o wszystkie Kościoły [*Christus Dominus* 3]. Posiada „władzę autorytatywną jedynie wtedy, gdy pozostaje w łączności z Biskupem Rzymu” [KK 22]. Kolegialny zmysł został umocniony po Soborze poprzez większe zadania przyznane **Konferencjom Episkopatu**. W ramach tych Konferencji biskupi jakiegoś narodu lub pewnego terytorium spełniają wspólnie niektóre swoje obowiązki duszpasterskie⁵⁶.

Biskupi i prezbiterzy

Urząd kapłański zostaje powierzony tylko w jedności z papieżem i z kolegium biskupów, a szczególnie z biskupem własnej diecezji, którym należy się „synowska cześć i posłuszeństwo”, przyrządzone w obrzędzie święceń kapłańskich⁵⁷.

Tę jedność gwarantuje posłuszeństwo, które jest czymś więcej niż tylko kwestią dyscypliny.

Jest ono najważniejszym przejawem więzi tworzących komunię. Być posłusznym oznacza nauczyć się słuchać i pamiętać, że nikt nie może pretendować do dysponowania wolą Bożą, i że można ją zrozumieć tylko poprzez rozeznanie. Ta logika bliskości [...] pozwala przełamać wszelkie pokusy zamknięcia się, samousprawiedliwienia i życia „starokawalerskiego”⁵⁸.

Posłuszeństwo kapłańskie zawiera także wymóg „wspólnotowy”: nie jest posłuszeństwem jednostki, która wchodzi w indywidualną relację z autorytetem, ale jest głęboko włączone w jedność *presbyterium*, które jest wezwane do zgodnej współpracy z biskupem i za jego pośrednictwem z następcą Piotra⁵⁹.

Tylko wtedy, gdy prezbiter trwa w żywej w więzi z biskupem i z prezbiterium może być sługą jedności pomiędzy tymi, którzy są powierzeni jego pieczy duszpasterskiej, a całym Kościołem.

W sposób szczególny proboszcz winien być cierpliwym tkaczem więzów komunii własnej parafii z Kościołem partykularnym i z Kościołem powszechnym. Powinien się stawać prawdziwym wzorem wierności wobec Nauczycielskiego Urzędu Kościoła i jego wielkiej dyscypliny⁶⁰.

W synodalnej dyskusji podkreślono, że zaufanie do pasterzy wiąże się nie tylko z przydzieloną im funkcją w Kościele, ale też z ich postawą, świadectwem. Zaufanie do hierarchii zależne jest od tego, czy sami pasterze są na drodze formacji. To niewątpliwie słuszne przekonanie Ludu Bożego potrzebuje być przedłużone w wypracowaniu nowych i odpowiednich form i treści stałej formacji duchownych.

diakoni

⁵⁶ Zob. Sobór watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 38; KPK 447.

⁵⁷ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, 28.

⁵⁸ Franciszek, *Przemówienie na sympozjum „Ku fundamentalnej teologii kapłaństwa”*, 17. 02. 2022.

⁵⁹ *Pastores dabo vobis*, 28.

⁶⁰ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej*, 16.

Możliwość przywrócenia diakonatu jako właściwego i trwałego stopnia hierarchicznego stworzoną przez SW II [KK 29] w naszej Archidiecezji realizuje się od niedawna. Po raz pierwszy 16 diakonów stałych zostało wyświęconych 28 maja 2022 r. W październiku 2022 r. natomiast rozpoczął się kolejny kurs formacyjny. Ich obecność w strukturach duchowieństwa łódzkiego jest nowością, domaga się ciągłego rozeznawania, dlatego umieszczamy tutaj zasadnicze myśli o tym stopniu święceń.

Posługa ta charakteryzuje się wykonywaniem trzech *munera* właściwych posłudze święceń, zgodnie ze specyficzną perspektywą diakonatu.

W odniesieniu do *munus docendi*, diakon jest powołany do głoszenia Pisma Świętego, do pouczenia i napominania ludu. [...]

Munus sanctificandi diakona polega na modlitwie, uroczystym udzielaniu chrztu, przechowywaniu i rozdzielaniu Eucharystii, asystowaniu przy zawieraniu małżeństw i błogosławieniu ich, przewodniczeniu obrzędowi pogrzebu i pogrzebu oraz sprawowaniu sakramentaliów. Wydaje się więc oczywiste, że posługa diakonatu ma swój punkt wyjścia i swój punkt końcowy w Eucharystii i nie może być zredukowana do zwykłej posługi socjalnej.

Wreszcie, *munus regendi* urzeczywistnia się w oddaniu się dziełom miłosierdzia i pomocy oraz w animowaniu wspólnot lub sektorów życia kościelnego, zwłaszcza w odniesieniu do działań charytatywnych. Jest to najbardziej charakterystyczna posługa diakona.

10. Główne linie posługi diakonatu [...] są więc bardzo dobrze określone. Jednakże, jeśli ten pierwotny profil duszpasterski jest jedyny, konkretne modele jego sprawowania pozostają zróżnicowane; należy je rozważać stosownie do szczególnych sytuacji duszpasterskich każdego Kościoła⁶¹.

Przez sam styl życia (żyjąc w rodzinie i pracując w świecie) stają się jakby pomostem pomiędzy duchowieństwem i świeckimi.

W syntezach bardzo rzadko pojawia się temat diakonatu. Czytamy m. in. o obawach kandydatów do diakonatu (już dziś – diakonów), na ile odnajdą swoje miejsce w Kościele i spotkają się ze zrozumieniem ze strony proboszczów. Wyrażenia „świeccy diakoni” czy też „świeccy, którzy pełnią rolę diakonów” zawarte w innych syntezach wskazują na konieczność katechezy o tym stopniu święceń.

Relacje

Świadomość zaproszenia do bezpośredniej relacji z Bogiem Ojcem, otwarcie się na słowo, na obdarowanie łaską sakramentalną i charyzmatami, rozumienie roli hierarchii – wszystkie te zagadnienia znajdują odzwierciedlenie w konkretach życia i w relacjach wewnątrzkościelnych.

Gdy mowa o relacjach w Kościele, na pierwszy plan wysuwa się **relacja duchowieństwo – świeccy**. Jeden z tematów podejmowanych w syntezach to kwestia władzy, odpowiedzialności, współuczestnictwa, o czym będzie mowa poniżej. Tutaj zwrócimy uwagę na **jakość** relacji.

Syntezy zawierają długą listę zastrzeżeń wobec postawy księży.

⁶¹ Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Ratio fundamentalis institutionis diaconorum permanentium*, 9.

Trudno mówić o komunii jeśli nie ma relacji, dialogu, słuchania, wzajemnego szacunku.

Dwa punkty są szczególnie newralgiczne: Eucharystia (sposób jej sprawowania) i konfesjonał:

...doświadczenie znużonego i zmuszonego do „siedzenia w kiosku” księdza, któremu zaraz powierzę najciemniejsze sprawy mojego życia

Inne miejsce to kancelaria, gdzie „często panuje swoisty paternalizm i urzędowość”, czy inne okazje (jak np. „kolęda”), w których księża „czasem bez szacunku wchodzą w czyjeś życie, relacje, sposób pracy, narzucając swoją wolę bez postawienia pytań”. Słowo, którym można objąć wszystkie zarzuty i oczekiwania wobec księży, to **klerykalizm**. Wyraża się on nadużywaniem władzy, postawą mentorską, lekceważeniem zdania świeckich, nieumiejętnością słuchania (zwłaszcza przyjmowania uwag), a także obawą utraty tożsamości kapłańskiej wobec rosnącej roli świeckich, ocenianiem świeckich jedynie przez pryzmat zaangażowania w życie parafialne.

Klerykalizm dotyczy nie tylko duchownych: wówczas, gdy rolę świeckich w Kościele widzi się tylko tam, gdzie mogą oni zastąpić księży, gdy świeccy oczekują zbyt wiele od duchownych zgadzając się na własną bierność, gdy idealizują księży wymagając od nich rzeczy niemożliwych, gdy oczekuje się, że nawrócenie księży rozwiąże wszystkie problemy w Kościele.

Mówiąc o relacjach świeccy - księża pytamy, jaka wizja teologiczna je kształtuje. „Cała wspólnota wierzących jako taka jest kapłańska”⁶². Wychodzimy od tego, co wspólne – od kapłaństwa chrzcielnego, by dojść do odrębności powołań, a nie odwrotnie - od urzędu kościelnego „schodząc” do świeckich. Patrzymy przez pryzmat obdarowania (chrztem) a nie braku (świecki jako nie-duchowny i niezakonnik). Patrzymy też z perspektywy powołania: posłannictwo świeckich nie jest ze zlecenia hierarchii ani przez udział w ich misji, ale od samego Chrystusa na mocy chrztu. „Wierni wykonują swoje kapłaństwo, wynikające z chrztu, przez udział w postaniu Chrystusa, Kapłana, Proroka i Króla, każdy zgodnie z własnym powołaniem” [KKK 1546].

Pierwszym powołaniem świeckich jest być w świecie. To przez nich „moc Ewangelii” ma jaśnieć „w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym” [KK 35]. „Ponieważ właściwością stanu ludzi świeckich jest życie wśród świata i spraw doczesnych, dlatego wzywa ich Bóg, by ożywieni duchem chrześcijańskim, sprawowali niczym zaczęły swoje apostołstwo w świecie”⁶³.

Z kolei na sakrament święceń można spojrzeć przez pryzmat dwóch słów - władza i służba. Rozumienie władzy jako panowania nad innymi jest według Franciszka przyczyną klerykalizmu.

Rodzi się on z elitarniej i wykluczającej wizji powołania, rozumiejącej otrzymaną posługę jako *władzę*, którą należy wypełniać, a nie bezinteresowną i wielkoduszną *służbę*, którą należy oferować. A to prowadzi nas do przekonania, że należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć, albo udaje, że słucha⁶⁴.

⁶² KKK 1546.

⁶³ Sobór watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 2.

⁶⁴ Przemówienie na otwarciu XV Synodu biskupów 3. 10. 2018.

Urząd nie jest celem samym w sobie. „W Kościele funkcje «nie stanowią o wyższości jednych nad drugimi»” [EG 104]. „Kapłaństwo urzędowe służy kapłaństwu wspólnemu. Przyczynia się ono do rozwoju łaski chrztu wszystkich chrześcijan. Jest ono jednym ze *środków*, przez które Chrystus nieustannie buduje i prowadzi swój Kościół” (KKK 1547). Posłannictwo świeckich należy więc do porządku celu i przeznaczenia Kościoła (urzeczywistnienie kapłaństwa Chrystusa dla uświęcenia i przemiany świata), kapłaństwo służebne (urzędowe) - do porządku środków (ma służyć wspólnemu kapłaństwu i je wspierać).

Słowo *władza* może oznaczać relację do innych, a także może być rozumiane jako uzdolnienie do wykonywania jakichś zadań. „Sakrament święceń przekazuje *świętą władzę*, która jest jedynie władzą Chrystusa” [KKK 1551]. Wyraża się ona przede wszystkim w sprawowaniu Eucharystii i innych sakramentów. Na tę „władzę” też trzeba spojrzeć z perspektywy służby. Możliwość sprawowania sakramentów nie daje władzy nad innymi, ale wyświęcony jest posłany, by służył darem, który otrzymał⁶⁵. Konkretnym przykładem, który w ostatnim czasie wywoływał wiele emocji, jest udzielanie Komunii św. Jest to akt służby, a nie okazja do pokazywania władzy. Nie szafarz decyduje o sposobie udzielania Komunii, tylko Kościół. Odbieranie wiernym możliwości wyboru, jaki Kościół daje (pomiędzy przyjęciem Komunii do ust i na rękę), jest nadużyciem władzy.

Mówiąc o nadużyciach, nie przekreślamy samego faktu istnienia władzy płynącej ze święceń. Nie chodzi o przeciwstawianie władzy i służby, ale o spojrzenie na władzę jako wykonywanie służby, którą jest prowadzenie wspólnot i osób „do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym”⁶⁶, do pełnego rozwoju życia duchowego i kościelnego⁶⁷, która polega na tym, by służyć, przewodząc z miłością i mocą⁶⁸.

Na relacje duchowni – świeccy trzeba spojrzeć jeszcze z perspektywy powołania, jakim jest służba jedności ochrzczonych z Bogiem i między sobą. Wyświęcony przekazuje zaproszenie do jedności poprzez głoszenie słowa i sprawowanie sakramentów. Jednak sakrament święceń nie tylko „wypozaża” w niezbędne narzędzia, ale angażuje całego człowieka. Odpowiedź na powołanie kształtuje kapłana trwale i przeznaczają do budowania komunii całym sobą.

Gdy mówimy o komunii, to nie ograniczamy się do roli hierarchii czy relacji duchowni - świeccy. Jednym z kolejnych wyzwań jest dążenie do jedności w całym zróżnicowaniu, jakie znajdziemy w Kościele. Jedność nie wyraża się w jednakowości, lecz zakłada **różnorodność**. Dobitnie i prosto pisał już o tym św. Paweł nazywając Kościół Ciałem Chrystusa: Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki umieszczając każdy z nich w ciele (1 Kor 12, 18). Jedność ciała domaga się zróżnicowania członków: „Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało? (w. 19).

W wielu wypowiedziach znajdujemy akceptację różnorodności. Oto przykłady:

Synodalność to wspólne wędrowanie do Boga – jedność duchownych i świeckich. Synodalność to także nasza różnorodność w tej wędrówce.

Uznajemy wartość różnorodności duchowości, „kolorytów” przeżywania chrześcijaństwa. Doświadczamy jednocześnie, że fundamentalizm rodzi rozłam

⁶⁵ „Nawet gdy funkcję kapłaństwa służebnego uważa się za «hierarchiczną», trzeba dobrze pamiętać, że «jest całkowicie podporządkowana świętości członków mistycznego Ciała Chrystusa». Jego kluczem i zasadą nie jest władza pojmowana jako panowanie, ale władza [czyli możliwość] szafowania sakramentem Eucharystii” [EG 104].

⁶⁶ Sobór watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 6.

⁶⁷ Zob. Jan Paweł II, Audiencja generalna 19. 05. 1993.

⁶⁸ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia*, IV, 3.

Synodalność i dyskusja wewnętrzna stanowi raczej siłę niż zagrożenie, siła wspólnoty tkwi w różnorodności

Jednak przyjmowania różnorodności trzeba się uczyć. Jedności ciągle szukamy, do niej dążymy poprzez osobiste nawrócenie, otwartość na siebie nawzajem.

W obrębie Kościoła tworzymy swego rodzaju plemiona: tradycjoniści słuchają tradycjonalistów, moderniści słuchają modernistów, zamykamy się w swoich grupach i to tworzy problemy. Jak z nich wyjść, jeśli słuchanie przekazów spoza własnej grupy budzi w nas niepokój i dość szybko uznajemy je za szkodliwe?

Obowiązek dążenia do jedności dotyczy podziałów wewnątrz lokalnych wspólnot, w obrębie Kościoła katolickiego, a także w wymiarze szerszym. W wielu syntezach jest mowa o słabych doświadczeniach ekumenicznych przede wszystkim ze względu na brak kontaktu z chrześcijanami innych wyznań. **Ekumenizm** jednak to nie szereg działań, ale postawa duchowa, jak pisał o tym Jan Paweł II:

„...ekumenizm, ruch na rzecz jedności chrześcijan, *nie jest jakimś tylko „dodatkiem”*, uzupełnieniem tradycyjnego działania Kościoła. Przeciwnie, należy on w sposób organiczny do całości jego życia i działania i w konsekwencji winien tę całość przenikać i z niej wyrastać jak owoc ze zdrowego i kwitnącego drzewa, które osiąga pełnię życia⁶⁹.

„Sam Jezus w godzinie swej męki modlił się, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Ta jedność, którą Pan dał swemu Kościołowi i którą pragnie ogarnąć wszystkich, nie jest czymś mało istotnym, ale stanowi centralny element Jego dzieła. Nie jest też drugorzędnym przymiotem wspólnoty Jego uczniów, lecz należy do jej najgłębszej istoty. Bóg pragnie Kościoła, ponieważ pragnie jedności, i właśnie w jedności wyraża się cała głębia Jego *agape*⁷⁰.

Do zagadnień ekumenicznych należą też **relacje z Żydami**. W jednej z grup synodalnych wywiązał się spór wokół stwierdzenia, że Żydzi „to nasi starsi bracia w wierze”. Warto więc przypomnieć, że Kościół relacje z judaizmem widzi jako zagadnienie ekumeniczne, czego wyrazem jest fakt, że Komisja zajmująca się tym zagadnieniem znajduje się w Dykasterii ds. Popierania Jedności Chrześcijan (a nie w Dykasterii Dialogu Międzyreligijnego). Papież Benedykt XVI nazwał Żydów naszymi „ojcami w wierze” (wiedząc, iż pojęcie „starsi bracia” budzi z ich strony zastrzeżenia i rezerwy)⁷¹.

Spotkanie, słuchanie, wspólna refleksja prowadzą do nowego stylu relacji, do współodpowiedzialności oraz do odkrywania wezwań. W ten sposób realizowane jest zadanie, jakie Jan Paweł II widział u progu nowego tysiąclecia chrześcijaństwa:

Teologia i duchowość komunii pobudzają bowiem pasterzy i wiernych do uważnego słuchania siebie nawzajem i z jednej strony jednoczą ich *a priori* we wszystkich kwestiach istotnych, a z drugiej sprawiają, że także w sprawach podlegających dyskusji udaje im się zwykle uzgodnić wspólne, przemyślane stanowisko [NMI 45].

⁶⁹ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 20.

⁷⁰ Tamże, 9.

⁷¹ Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*, tł. P. Napiwodzki, Kraków, Znak 2011, s. 94.

Celem nie jest wynegocjowanie właściwych ról, akceptacja innych, ale **duchowość komunii**, która szanuje każdego, nie narusza niczyich kompetencji i wychowuje do zaufania. Tworzenie takiej duchowości widział św. Jan Paweł II jako zadanie na nowe tysiąclecie chrześcijaństwa.

Jeśli zatem mądre prawodawstwo, ustanawiając ściśle reguły współdziałania uwypukla hierarchiczną strukturę Kościoła oraz zabezpiecza przed pokusą samowoli i bezpodstawnymi żądaniem, to duchowość komunii ożywia właściwą sobie treścią formę instytucjonalną, zalecając postawę zaufania i otwartości, która respektuje w pełni godność i odpowiedzialność każdego członka Ludu Bożego (NMI 45).

Czynić Kościół *domem i szkołą komunii*: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata.

Duchowość komunii to:

- spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas.
- zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako *kogoś bliskiego*, co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń.
- zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży: dar nie tylko dla brata, który bezpośrednio go otrzymał, ale także *dar dla mnie*.
- umiejętność *czynienia miejsca* bratu, *wzajemnego noszenia brzemion* (por. Ga 6, 2) i odrzucania pokus egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość.

Bez takiej postawy duchowej na niewiele zdałyby się zewnętrzne narzędzia komunii. Stałyby się bezdusznymi mechanizmami, raczej pozorami komunii niż sposobami jej wyrażania i rozwijania (NMI 43).

Duchowość komunii przeciwstawia się indywidualistycznemu przeżywaniu wiary.

Wszyscy członkowie Kościoła są wezwani do przyjęcia jej [duchowości komunii] jako daru i zobowiązania Ducha Świętego, które należy realizować w uległości wobec jego poruszeń, aby wychowywać się do przeżywania w komunii łaski otrzymanej we chrzcie i doprowadzonej do pełni w Eucharystii: paschalne przejście od „ja” rozumianego w sposób indywidualistyczny do eklezjalnego „my”, gdzie każde „ja”, przyobleczone w Chrystusa (por. Ga 3, 27), żyje i kroczy wraz z braćmi i siostrami jako odpowiedzialny i aktywny podmiot jednej i tej samej misji Ludu Bożego⁷².

⁷² Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 107.

Uczestnictwo

Z rozumienia Kościoła jako komunii osób równych co do godności (płynącej z chrztu) i różnych co do charyzmatów i powołań wynika przeświadczenie o konieczności zaangażowania wszystkich.

Wszyscy są wezwani do uczestnictwa w życiu Kościoła i jego misji. Jeśli brakuje prawdziwego uczestnictwa całego ludu Bożego, mówienie o komunii może pozostać tylko pobożnym życzeniem⁷³.

Jeden z obrazów Kościoła, jaki znajdujemy w syntezach, to Kościół jako uporządkowane wojsko⁷⁴ - hierarchia widziana jako sztab, z którego płyną rozkazy. Stąd biorą się oczekiwania wobec hierarchii, by była silna, zjednoczona, mówiąca jednym głosem, zdecydowanie. Potrzeba takich pasterzy (papieża, biskupów, proboszczów) a nie synodu, który jawi się jako słabość hierarchii, próbującej decyzje i odpowiedzialność za losy Kościoła przerzucić na świeckich.

To biskupi i kapłani są predestynowani do tego by nauczać, nie zaś lud Boży, by prowadził Biskupa.

A przecież, to wierni, szczególnie w czasach kiedy żyjemy, potrzebują jasnych wytycznych, prostych rozwiązań, aby Kościół znów zaczął mówić jednym głosem.

W wypowiedziach synodalnych przeważa jednak przekonanie o konieczności większego uczestniczenia świeckich w decyzjach, co nie znaczy, że podważany jest hierarchiczny charakter Kościoła. W syntezach wielokrotnie wyrażone jest ubolewanie, że „świeccy, zwłaszcza kobiety, nie są uznawani jako autorytet w większości dziedzin życia Kościoła, mimo ich wykształcenia i doświadczenia” oraz przekonanie, że świeccy powinni i chcą brać większy udział w działaniach i odpowiedzialności.

Współodpowiedzialność w Kościele ma charakter strukturalny. Kodeks Prawa Kanonicznego (1984) zobowiązuje do powoływania rad ekonomicznych⁷⁵, a decyzję o powoływaniu rad duszpasterskich pozostawia biskupowi diecezjalnemu⁷⁶. Statuty III Synodu Archidiecezji Łódzkiej zalecają: „Proboszcz parafii winien korzystać z pomocy wiernych świeckich w zarządzaniu parafią oraz w duszpasterstwie, zwłaszcza poprzez powoływanie ich do odpowiednich rad i zespołów” (art. 140).

Wśród zagadnień dotyczących uczestnictwa wszystkich wiernych w misji Kościoła, jednym z ważnych tematów i dziś mocno dyskutowanych jest **zaangażowanie kobiet**. Możliwe jest ono na wielu płaszczyznach.

⁷³ Franciszek, Przemówienie na rozpoczęcie synodu, 9. 10. 2021.

⁷⁴ Leon XIII w encyklice *Sapientiae christianae* (1890) pisał w ten sposób: „Kościół Chrystusa jest zatem sam w sobie doskonałym społeczeństwem, a nadto wznioślejszym od każdego innego społeczeństwa. Boski Zbawiciel pragnął sam, aby Kościół postępował naprzód ku zbawieniu ludzi jednomyślnie i jako uporządkowane wojsko.

⁷⁵ Kan. 537 - W każdej parafii powinna być rada do spraw ekonomicznych, która rządzi się nie tylko przepisami prawa powszechnego, lecz także normami wydanymi przez biskupa diecezjalnego. Wierni dobrami zgodnie z tymi normami świadczą proboszczowi pomoc w administrowaniu dobrami parafialnymi, z zachowaniem przepisu kan. 532.

⁷⁶ Kan. 536 - § 1. Jeśli zdaniem biskupa diecezjalnego, po zasięgnięciu opinii Rady kapłańskiej, byłoby to pożyteczne, należy w każdej parafii ustanowić radę duszpasterską. Ma jej przewodniczyć proboszcz, a członkami powinni być wierni wraz z tymi, którzy z urzędu uczestniczą w trosce duszpasterskiej o parafię i pomagają w ożywianiu działalności pasterskiej.

§ 2. Rada duszpasterska posiada jedynie głos doradczy i kieruje się normami określonymi przez biskupa diecezjalnego.

W liturgii. Rozszerzenie możliwości podejmowania posług liturgicznych przez kobiety nie jest związane z brakiem mężczyzn, tylko ze zmianą teologicznego spojrzenia na posługi. Przyjmowanie święceń jest zarezerwowane mężczyznom, a wszelkie posługi liturgiczne odnoszono w jakimś stopniu do prezbiteratu lub też uważano je jako rozdzielenie zadań diakona na kilka funkcji. Stąd wszystkie posługi liturgiczne zarezerwowane były dla mężczyzn. Dziś na funkcje liturgiczne nie patrzymy z perspektywy święceń lecz wspólnego kapłaństwa wiernych. Przyznając kobietom prawo do przyjęcia posług akolitu i lektoratu Franciszek pisze:

...Określone posługi ustanowione przez Kościół mają za podstawę wspólną kondycję człowieka ochrzczonego i królewskie kapłaństwo otrzymane w sakramencie chrztu; są one zasadniczo różne od posługi święceń, którą otrzymuje się w sakramencie święceń. [...] Takie świeckie posługi, opierając się na sakramencie chrztu, mogą być powierzane wszystkim zdatnym wiernym, zarówno mężczyznom jak i kobietom⁷⁷.

W głoszeniu słowa, w formacji. Franciszek zachęca do większego zaangażowania kobiet.

Z radością dostrzegam, jak wiele kobiet podejmuje razem z kapłanami odpowiedzialność duszpasterską, angażując się w pomoc dla poszczególnych osób, rodzin lub grup i oferując nowy wkład w refleksję teologiczną. Ale potrzeba jeszcze poszerzyć przestrzeń dla bardziej znaczącej obecności kobiet w Kościele [EG 103].

W synodalnych wypowiedziach znajdujemy głosy domagające się większego udziału kobiet (konsekrowanych i świeckich) w formacji seminaryjnej, w wykładaniu teologii, w prowadzeniu rekolekcji.

W dzieleniu odpowiedzialności. Wezwanie do współodpowiedzialności za Kościół dotyczy wszystkich. Nie wszędzie jest ono słyszane, a najmniej – według syntez – w stosunku do kobiet.

Narracja Kościoła o kobietach ogniskuje się na powołaniu do macierzyństwa lub służby zakonnej. Marginalizuje się natomiast aktywność zawodową kobiet, tylko nielicznym pozwala zabierać głos z perspektywy zdobytej w tej przestrzeni wiedzy czy doświadczenia.

Zmiany w Kościele w kierunku współodpowiedzialności wymagają najpierw przemiany myślenia. Chodzi o przekształcenie...

...pewnych centralistycznych, wypaczonych i fragmentarycznych wizji Kościoła, posługi kapłańskiej, roli świeckich, odpowiedzialności eklezjalnej, roli zarządzania i tak dalej⁷⁸.

Przemiany potrzebuje także wizja miejsca kobiety w Kościele. Jest to:

...wyzwanie dla duszpasterzy i teologów, którzy mogliby pomóc w większej akceptacji poszanowania dla możliwej roli kobiety tam, gdzie podejmuje się ważne decyzje w różnych kręgach Kościoła [EG 104].

Synod Kościoła powszechnego ma służyć odkrywaniu przez wszystkich swojej tożsamości i podmiotowości w Kościele.

Komunia i misja mogą pozostać pojęciami nieco abstrakcyjnymi, jeśli nie będziemy pielęgnowali praktyki kościelnej, która wyraża *konkretność synodalności* na każdym

⁷⁷ Franciszek, *Spiritus Domini* (10 stycznia 2021).

⁷⁸ Franciszek, Przemówienie na rozpoczęcie synodu, 9. 10. 2021.

etapie drogi i pracy, krzewiąc rzeczywiste zaangażowanie wszystkich i każdego. [...] celebrowanie Synodu jest [...] naprawdę owocne, jeśli staje się żywym wyrazem bycia Kościołem, działania nacechowanego prawdziwym uczestnictwem⁷⁹.

Misja

Cały wysiłek synodu zmierza do odnowienia misyjnego wymiaru Kościoła. Misja nie jest dodatkową działalnością. Kościół istnieje dla misji, dla głoszenia światu orędzia zbawienia.

Podmiotem misji są

...wszyscy ochrzczeni, uczestnicząc w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej funkcji Chrystusa, „korzystając z wielorakiego i uporządkowanego bogactwa swoich charyzmatów, swoich powołań i swoich posług”⁸⁰, są aktywnymi podmiotami ewangelizacji, zarówno indywidualnie, jak i jako całość Ludu Bożego⁸¹.

Doświadczenie komunii poprzedza wyjście z misją i jest jej warunkiem.

Kościół synodalny, w drodze do przyszłości Ducha, jest Kościołem uczestniczącym i współodpowiedzialnym. Jest to Kościół zdolny do wyjścia na spotkanie świata, ponieważ jest nauczony komunii⁸².

Skoro Kościół posłany jest do świata, spytajmy o to, jak w nauczaniu Kościoła ukazana jest jego **relacja do świata**. Zaczniemy jednak od opisu życia parafialnego zawartego w jednej z syntez.

Pobożność wiejska jest tradycyjna, jesteśmy jak jedna rodzina, wszyscy wszystkich znają i w potrzebie wspierają. To nasze „wspólne wędrowanie” jest tradycyjnie przeniknięte duchem chrześcijańskim. Istnieją organizacje typu Ochotnicza Straż Pożarna, czy Koła Gospodyń Wiejskich, które odnajdują się dobrze w religijnym wymiarze parafii, jeśli zachodzi taka potrzeba. Życie codzienne i życie z wiary uzupełniają się. Cenimy Tradycyjną Rodzinę i traktujemy, jako fundament i podstawę innych instytucji i wspólnot. ... Niepokoi nas fakt, że dokonuje się dziś w świecie zamach na taką formę rodziny i próba jej redefinicji.

Widzimy tutaj obraz harmonijnej jedności parafii i środowiska społecznego. Środowisko jest jednorodne wyznaniowo, nie kontestuje obecności Kościoła w przestrzeni publicznej. Kościół natomiast odgrywa ważną rolę w jego kształtowaniu i w budowaniu więzi społecznych.

Jak wiadomo, taki „model” relacji Kościół – społeczeństwo nie jest już dominujący. Możemy powiedzieć, że na naszych oczach taki świat się rozpada. Jakie reakcje są tutaj możliwe?

Procesy w świecie można widzieć jako skutek planowych działań wrogich sił, potężnych, bogatych, dysponujących mediami, których celem jest dechrystianizacja. Efektem jest lęk „wobec tego, co nadciąga do nas z tzw. Zachodu”. Zapotrzebowanie na ostre granice pomiędzy „swoimi” i „obcymi”. Przy czym krąg „swoich” zawęża się coraz bardziej aż po uznanie, że nawet papież jest po „drugiej stronie” i przed nim trzeba bronić katolickości Kościoła. Efektem jest poczucie wyjątkowej misji, jaką jest ocalenie tego, co było do tej pory. Głównym zadaniem jest więc przetrwanie i przeczekiwanie z nadzieją, że przyjdą lepsze czasy, że kryzys jest chwilowy, że wrócimy do tego, jak było: przed

⁷⁹ Franciszek, Przemówienie na rozpoczęcie synodu, 9. 10. 2021.

⁸⁰ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 6.

⁸¹ Dokument przygotowawczy 12.

⁸² Franciszek, Przemówienie na spotkaniu z biskupami, prezbiterami, diakonami..., katedra w Nur-Sułtan (Kazachstan) 15. 09. 2022.

pandemią, przed soborem. Skoro ważne jest przetrwanie, to nie ma miejsca na oczyszczenie, przemianę, odnowę, na żadne zmiany, reformy, pytania, dialog, a więc i na synod, bo te wywołują „zamęt” w czasie, gdy wyjątkowo potrzebujemy jednoznacznych postaw, jasnych sformułowań, ocen.

Siły Kościoła, wpływu na świat, można też szukać przez nieuprawnione zaangażowanie duchownych w działalność polityczną. Choć w kilku syntezach mowa jest o dobrej współpracy parafii z władzą lokalną (samorządową), zwłaszcza przy wspólnej organizacji pewnych wydarzeń (jak dożynki), to wielokrotnie jest mowa o tym, że zbyt bliskie relacje na linii Kościół – państwo szkodzą Kościołowi. Ksiądz ma te same prawa, co każdy obywatel, gdy jednak zabiera głos jako ksiądz (np. w czasie liturgii) nie wolno mu zapominać, że reprezentuje Kościół. Szukanie siły Kościoła poprzez sojusz z władzą podważa szczerość jego świadectwa (KDK 76). Popieranie przez duchownych konkretnych osób czy partii wikła w spory, stawia pasterza po jednej stronie, a przeciw jego „posłannictwo [...] jest uniwersalne, czyli skierowane do każdej strony politycznego sporu”⁸³. Wyrażanie z ambony poparcia dla władzy „sakralizuje” władzę i jej decyzje, a także wprowadza i petryfikuje głębokie podziały między wiernymi..

Kościół jest posłany do takiego świata, jaki jest, jako zaczyn Królestwa Bożego (Mt 13, 33). Potrzebuje więc nowej dynamiki, kreatywności, zaangażowania, „nawrócenia duszpasterskiego”⁸⁴. Również Synod może być zaczynem, jeśli wsłuchamy się w Ducha Świętego, który jak wiatr „wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży” (J 3,8). Pod warunkiem, że pozostaniemy otwarci „na niespodzianki, jakie z pewnością przygotuje nam On po drodze”⁸⁵.

Misją Kościoła nie jest on sam, tylko głoszenie światu orędzia zbawienia. Właśnie ta misja pozostaje niezmienna: Idziemy do świata z dobrą nowiną o miłości Boga do człowieka, więc nie możemy skupiać się na instytucji, która posiada tę misję, zamiast na człowieku, któremu tę miłość mamy ukazać.

Wezwanie SW II jest nadal aktualne:

Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych [KDK 1].

Sobór, zaświadczać i wykładając wiarę całego ludu Bożego, zebranego w jedno przez Chrystusa, nie potrafi wymowniej okazać swojej solidarności, szacunku i miłości dla całej rodziny ludzkiej, w którą jest wszczepiony, jak nawiązując z nią dialog na temat owych różnych problemów, przynosząc światło czerpane z Ewangelii oraz dostarczając rodzajowi ludzkiemu zbawczych sił, jakie Kościół sam pod przewodnictwem Ducha Świętego otrzymuje od swego Założyciela [KDK 3].

...głosząc, że ma on w sobie zasiane pewne boskie ziarno, ofiarowuje rodzajowi ludzkiemu szczerą współpracę Kościoła dla zaprowadzenia odpowiadającego temu powołaniu braterstwa wszystkich [KDK 3].

⁸³ List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2016 r.

⁸⁴ „Nawrócenie duszpasterskie jest jednym z podstawowych tematów „nowego etapu ewangelizacji”, który Kościół jest dzisiaj wezwany do promowania, aby wspólnoty chrześcijańskie stały się w coraz większym stopniu siłą pobudzającą do spotkania z Chrystusem”. Kongregacja ds. Duchowieństwa, Instrukcja *Nawrócenie duszpasterskie* wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła, 29. 06. 2020.

⁸⁵ Dokument przygotowawczy, 2.

Zapał misyjny nie może jednak wynikać z lekceważenia zagrożeń, z idealizowania świata. Na pewno konieczna jest jego akceptacja. Świat jest taki, jaki jest, i do takiego świata jesteśmy posłani. Celem nie jest też „świat”, który mielibyśmy poukładać po chrześcijańsku. Owocem misji ma być pojednanie człowieka z Bogiem, otwarcie na zbawcze działanie łaski. Chodzi o człowieka, przed którym Kościół ma otworzyć drogę zbawienia. „Człowiek w swej jedności i całości, z ciałem i duszą, z sercem i sumieniem, z umysłem i wolą będzie osią całego naszego wywodu” czytamy w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele (KDK 3), a spopularyzował to przekonanie Jan Paweł II słynnym zdaniem „Człowiek jest drogą Kościoła”⁸⁶. I chociaż zdanie to wydawało się przewrotem kopernikańskim, to dziś widzimy, jak ono jest ewangeliczne, a w działaniach i słowach Franciszka postrzegamy jego realizację.

Punktem wyjścia dla misji Kościoła nie jest on sam i jego zagrożona pozycja, ale człowiek i jego sytuacja, potrzeby, braki, pragnienia, pytania. Jego „radości i nadzieje, smutki i trwogi”⁸⁷. Żeby spotkać, trzeba wysłuchać. Dlatego też koniecznym elementem misji Kościoła jest **dialog**, jak pisze o tym św. Jan Paweł w encyklice *Redemptoris missio* o stałej aktualności posłania misyjnego:

Rozumiany jako metoda i środek wzajemnego poznania i ubogacenia, dialog nie przeciwstawia się misji *ad gentes*, ale przeciwnie, jest z nią w szczególny sposób powiązany i stanowi jej wyraz⁸⁸.

Dialog nie rodzi się z taktyki czy wyrachowania, ale jest działaniem mającym swe uzasadnienie, wymogi, godność: wypływa z głębokiego szacunku dla tego wszystkiego, co w każdym człowieku „zdziałał ten Duch, który «tchnie tam, gdzie chce» [RH 12]”⁸⁹.

Tutaj widzimy uzasadnienie wysłuchiwanie wszystkich, także tych „na peryferiach” (dlatego że są odrzuceni przez innych, pogrążeni w biedzie, zagubieni moralnie, albo też – choć są na co dzień w Kościele -pozostają niezauważeni). Orędzie Ewangelii skierowane jest do wszystkich. Jednak by pokazać, że Ewangelia dotyka człowieka z jego bólem, doświadczeniem, sposobem myślenia, sytuacją życiową, trzeba go usłyszeć, być wrażliwym i umieć mu towarzyszyć. Otwartość na peryferie „nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Często lepiej zwolnić kroku, porzucić niepokój, aby spojrzeć w oczy i słuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi” [EG 46].

Człowiek, który przyjął ewangeliczne orędzie, w naturalny sposób pragnie, szuka i ma na sercu dobro innych [EG 178]. To pragnienie nie ogranicza się do troski o dobra duchowe. Benedykt XVI pisze, że miłość bliźniego jest „powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej”⁹⁰. „Kościół jest rodziną Bożą w świecie. W tej rodzinie nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne. Jednocześnie jednak *caritas-agape* wykracza poza

⁸⁶ „...człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia. „...człowiek jest drogą Kościoła — drogą, która prowadzi niejako u podstawy tych wszystkich dróg, jakimi Kościół kroczyć powinien, ponieważ człowiek — każdy bez wyjątku — został odkupiony przez Chrystusa, ponieważ z człowiekiem — każdym bez wyjątku — Chrystus jest w jakiś sposób zjednoczony”. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 14.

⁸⁷ Zob. I część tego Dokumentu.

⁸⁸ Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 56.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, 20.

granice Kościoła”. **Posługa miłości** (diakonia) jest jednym z trzech elementów konstytutywnych dla Kościoła, obok głoszenia Słowa Bożego (kerygma – świadectwo) i sprawowania sakramentów (liturgia)⁹¹.

Zakończenie

Refleksja nad Kościołem jest konieczna, by podjąć wezwania, jakie dziś stoją przed Kościołem. Jeśli Kościół będzie jedynie zachowawczy, troskę o to, co ma, będzie widział jako swoje główne zadanie, pozostanie klerykalny, tkwiący w sporach o władzę, o wpływy, o kompetencje. Wypełniać swoją misję może tylko jako Kościół synodalny, w którym odpowiedzialność i zapał misyjny są dzielone przez możliwie największą liczbę wiernych. „Urzeczywistnienie takiego Kościoła jest niezbędnym warunkiem wstępnym dla nowego misyjnego impulsu, który obejmie cały Lud Boży”⁹². Patrzymy na Kościół jako zaczyn Królestwa Bożego. Nie pytamy o statystyki, tylko o dynamizm, o to, czy jesteśmy promieniującą wspólnotą wiary.

W wielu syntezach odnajdujemy spojrzenie pełne nadziei.

Spotkania synodalne w mojej parafii pokazały, że jest to początek drogi, jaką powinniśmy kroczyć.

Wierzimy, że będziemy współautorami i współwykonawcami inicjatyw posynodalnych, które powstaną w trakcie spotkań wiernych.

Synod zmienia nas, a my swoje otoczenie. Jest to piękny ruch ludzi na całym świecie, wspólnota myśli i celów.

Zakończmy życzeniem Franciszka wyrażonym w czasie audiencji dla przedstawicieli naszej Archidiecezji:

Życzę Wam wiarygodności, spójności i atrakcyjnej formy świadectwa; doświadczania i pielęgnowania coraz bardziej braterskich relacji w Waszym Kościele. Abyście byli pięknym, wychodzącym Kościołem, który tak jak zaczyn, powoduje, że całe ciasto rośnie; który ma siłę ziarnka gorczycy, które jest najmniejsze, a jednak staje się drzewem, na którym ptaki mogą się gnieździć (por. *Mt 13, 32*)⁹³.

⁹¹ Tamże, 25.

⁹² Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 9.

⁹³ Franciszek, Przemówienie do pielgrzymów Archidiecezji łódzkiej, 28. 04. 2022.